

Mały Książę... po raz pierwszy...

Uważam, że „Mały Książę” faktycznie zyskuje wiele na poszerzeniu go o rutynową przestrożę, że w domach z betonu nie ma wolnej miłości. Postaram udowodnić tę tezę odpowiednimi argumentami.

Po pierwsze film bardzo dobrze uświadamia nam, że współcześni rodzice za mało czasu spędzają z dziećmi. Przyczyną tego jest pracoholizm. Dziecko potrzebuje miłości, szczególnie miłości matki i ojca. W innym razie zaczyna się buntować, co skutkuje problemami wychowawczymi. Matka głównej bohaterki nigdy nie miała czasu porozmawiać z córką, poczytać jej książkę, pójść z nią na spacer. Przez to oddaliły się od siebie.

Po drugie złe wychowanie. Matka głównej bohaterki wymagała od swojej córki podporządkowania się według jej planu. Tak nie powinno być. Jeśli dziecko od najmłodszych lat będzie organizowane przez rodzica, nigdy nie nauczy się samodzielności, a dom stanie się więzieniem.

Po trzecie film uświadamia nam, że w życiu należy kierować się sercem. Jeżeli będziemy okazywać dzieciom miłość i zrozumienie to one kiedyś odwzajemnią się tym samym. O miłość należy dbać i pielegnować, gdyż w innym przypadku zwiędnie.

Mam nadzieję, że powyższe argumenty potwierdzają moją tezę. Ten film wytyka błędy współczesnych rodziców, którzy czasami są wielkimi egoistami. Nie zważają na potrzeby swoich najbliższych. Zapominają, że w życiu najważniejsze jest kierowanie się sercem.

Klaudia Rapała kl. II gim.

Mały Książę... po raz drugi...

"Dorastanie nie jest złe, złe jest zapominanie, że było się kiedyś dzieckiem"

Cytat z filmu „Mały Książę” – „Dorastanie nie jest złe, złe jest zapominanie, że było się kiedyś dzieckiem” jest syntezą podróży Małego Księcia po innych planetach i wynikiem jego obserwacji zachowań dorosłych. Cechy (wady) widziane oczyma dziecka, czyli Małego Księcia w jaskrawy sposób przedstawiają nam różnice w postrzeganiu świata przez dorosłych oraz dzieci. Te same zjawiska i zachowania są zupełnie inaczej postrzegane w zależności od stopnia dojrzałości. Przykłady osób spotkanych przez Małego Księcia w wyraźny sposób ukazują cechy ludzi dorosłych, które dla nich samych są zrozumiałe i oczywiste, natomiast oglądane z boku przez Małego Księcia są w jego ocenie śmieszne, niezrozumiałe, dziwne. Czytając "Małego Księcia" w każdym rozdziale można znaleźć przynajmniej kilka przykładów, które utwierdzają mnie w słuszności postawionej przez siebie tezy. Przedstawię kilka argumentów przemawiających za prawdziwością cytatu.

Spotkany na pierwszej planecie Król, to przykład dorosłych zapatrzonych w siebie i poczuciu władzy, jaką daje im wysokie stanowisko. Mania wielkości przesłania im prozę życia codziennego tak, iż zapominają, że są na świecie zjawiska, którymi nie da się rządzić, oraz, że istnieją rzeczy którymi można się cieszyć nie mając władzy ani stanowiska.

Na czwartej planecie Mały Książę spotyka biznesmena. Jest on przykładem dorosłych, którzy są tak zawzięci w pracę którą wykonują, że zapominają jaki jest sens i cel tego działania. Gubią się pomiędzy obowiązkami, a tym co ich uszczęśliwia. Każdy człowiek potrzebuje określonego celu w życiu, a bez niego nie jest w pełni szczęśliwy.

Piątą planetę zamieszkuje latarnik, który w ocenie Małego Księcia różnił się od pozostałych dwóch dorosłych. Również był zapatrzony w swoją pracę, aczkolwiek Mały Książę uważał, że tym razem działania dorosłego mają sens. Latarnik co chwilę zapalał i gasił swoją latarnię, bo jak mówił, taką ma instrukcję. Jest on przykładem dorosłych, którzy mają z góry określony plan. Ograniczają się do wykonywania danych czynności, przez co zapominają o tym, że można cieszyć się życiem. Dorośli boją się wyjść poza określony schemat, aby nie narazić się na błąd, potknięcie.

Myślę, że przytoczone przeze mnie argumenty pozwolą w pełni zgodzić się z cytatem zawartym w temacie. Dorastanie to okres nabywania doświadczeń, zmieniających nasze poglądy na dane sprawy. Ważne jest, aby nie zapominać nigdy o czerpaniu radości z małych rzeczy, oraz doskonaleniu umiejętności patrzenia na świat z przymrużeniem oka. Powinniśmy niekiedy brać przykład z dzieci, patrzeć na świat w kolorowych barwach i postarać się odłożyć na chwilę troski dnia codziennego, a skupić się na czymś, co sprawia nam prawdziwą radość.

Aleksandra Walaszek kl. II gim.

Mały Książę... po raz trzeci....

„Mały Książę” to utwór, który zna prawie każdy. Odbiorca uważa go za bajkę; coś wyimaginowanego. Lecz patrząc głębiej, ta historia może odzwierciedlać nasze życie. Film Marka Osborne’a poszerza tę opowieść i „wtapia” ją we współczesność. Pokazuje, jaki wpływ może mieć ta historia na osobę, która ułożyła sobie życie od początku do końca, skupiła się na jego materialnej stronie. Uważam, iż „Mały Książę” wiele zyskuje na poszerzeniu go o przestrożę, że „w domach z betonu nie ma wolnej miłości”. Postaram się to udowodnić przytaczając poniższe argumenty:

Jako pierwsze chciałabym zaznaczyć, że w dzisiejszych czasach ludzie skupili się głównie na materialnej stronie życia. Ważne jest dla nich to, co widoczne. Zapomnieli o marzeniach, wolności czy swobodzie. Film ukazuje coś więcej – to, że można być innym, niż wszyscy, pomimo wieku nadal w głębi trzeba mieć w sobie dziecko; nie zawsze zachowywać się poważnie, lecz zgodnie z sobą.

Moim kolejnym argumentem jest fakt, że wielu z nas zapomina o najważniejszych wartościach, jakimi są szczęście, miłość, spełnianie marzeń. Głównym celem ukazanego w filmie człowieka są pieniądze, praca, nauka, ułożone życie. Postaci w produkcji Osborne’a pokazały, że można inaczej, nie trzeba poddawać się temu korporacyjnemu życiu, jakie promują współczesne czasy.

Chciałabym również podkreślić, że główne postaci kierowały się uczuciami. Nie skupiły się na tym, co widoczne, lecz zobaczyły to, co jest w środku; posłuchały rady bajkowego Lisa. Wbrew temu, jak zachowywała się reszta społeczeństwa oni słuchali serca, nie pochłonęło ich to zaplanowane życie, ta ponura monotoność.

Kolejnym przykładem na to, iż film poszerzył sens książki Exupery’ego jest relacja pomiędzy matką, a córką. Wbrew pozorom bohaterki niewiele ze sobą rozmawiały. Tematem ich codziennej wymiany zdań była szkoła i przyszłość dziewczynki. Dla matki tylko to się liczyło. Oczywiście są to ważne sprawy, ale kobieta zapomniała, że córka to wciąż jeszcze dziecko. Nie pamiętała, iż ona potrzebuje czasu na zabawę, przyjaciół czy też prawdziwą rozmowę z rodzicielką. Jest to jakaś przestroga dla rodziców, by w swoim zachowaniu, planach kierowali się dobrem oraz potrzebami swoich pociech. Nie powinni próbować ziszczyć swoich dawnych, niespełnionych marzeń poprzez dziecko.

Myślę, iż powyższe argumenty potwierdzają tezę, że zekranizowany „Mały Książę” niósł ze sobą coś więcej, niż tylko przestrożę zawartą w utworze Antonie de Saint Exupery’ego.

Karolina Niziołek kl. II gim.